

BIBLIOTEKA POPULARNA „SEZAM” w Krakowie. Tom I.

6.VIII. 1914

6.VIII. 1928



PIĘĆ DAT

1914 — 1918 — 1920 — 1926

1928

Przedruk wzbroniony.

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. D1 nr 113 /2012/ 04

6.VIII. 1914

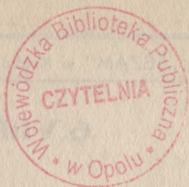
6.VIII. 1928

PIĘĆ DAT

1914 — 1918 — 1920 — 1926

1 9 2 8

Kolekcja
Emila Kornasia



CM KEK 317672

PIĘĆ LAT

1919 - 1920 - 1921 - 1922
1923

Włocławek
1923

Ku uczczeniu rocznicy 6.
VIII. 1914 r. — na zjazd
legjonistów w Wilnie zebrał
b. legjonista Mieczysław
Nowakowski.

PIĘĆ DZIŃ

*Pierwszemu Marszałkowi Polski
Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie*

Wydawca.

PIĘĆ DAT

Data Pierwsza...

Czternaście lat temu, w dzień sierpniowy, wyruszyła na bój, pierwsza polska kompanja t. zw. „kadrówka“

Czternaście lat temu Józef Piłsudski poraz pierwszy pokazał światu, że Polska nie zginęła.....

Czternaście lat temu „Dziadek“ okazał się Piłsudskim.....

Data druga.....

Rok 1918...

Komendant wraca z Magdeburga...
na całą Polskę leci okrzyk niech żyje...

Może sięgnąć po najwyższą władzę, może stąpać po twardych karkach, może być.... despotą... ale „On“ tego nie czyni, oddaje władzę pierwszemu smutnej i osławionej pamięci sejmowi, ten mu z po-

wrotem ją wraca uważając, że Piłsudski —
jedyne w Polsce człowiek, który — ... po-
trafi dać sobie radę nie tylko z zewne-
trznym wrogiem ale także i z wewnętrznymi
sowizdzałami.

Data trzecia...

Rok 1920.

Warszawa a z nią Polska
cała w niebezpieczeństwie.....

Bolszewik przesycone krwią łapy swoje
wyciągnął po Polskę....

Piłsudski — Naczelnym wódz - genjal-
nym pociągnięciem rozbija czerń sowiecką
i wojna skończona zwyciężko...

Data czwarta...

Rok 1926.....

Komendant przez czas pewien na
uboczu...

Nie bierze udziału w życiu politycz-
nem państwa....

13 maja....

Przebrała się miara cierpliwości tego,
który żył Polską i dla Polski.....

Mówicno — przebąkiwano o....

... nowym rozbiorze Polski, o okupacji
przez obce mocarstwa....

13 maja...

Pierwszy Marszałek Polski Komendant Józef Piłsudski na czele pułków oddanych mu duszą i ciałem, na czele strzelców i legjonistów wkracza do Warszawy rozpędza przekupni, ściera na proch rozpanoszone sejmowładztwo, i prowadzi poczyną Polskę ku jaśniejszym dniom.....

Poraz czwarty „Dziadek” okazał się w całej pełni prawdziwym Budowniczym Polski...

Data piąta...

Rok 1928...

Komendant uważając współpracę swoją z nowym sejmem za niemożliwą zrzeka się premjerostwa i mówi....

Mówi, że Sejm dzisiejszy nie wiele jest lepszy od sejmów poprzednich....

że zło jakie w sejmie panuje trzeba tępić a ponieważ sejm składa się z panów posłów więc panów posłów trzeba przyprowadzić do porządku....

Dużo powiedział Komendant...

Twardo...

Mocno.... i bez obłonek wypowiedział prawdę....

I to właśnie jest data piąta a jej dalszym ciągiem będzie dzień..... w niedalekiej przyszłości....

Z zapartym oddechem czeka
naród cały co postanowi
Budowniczy Polski....

czeka naród cały, bo ufa i wierzy,
że pod przewodnictwem Piłsudskiego....
pójdzie....

... ku jaśniejszym dniom.



WODZU!

Wszyscy na bacność stajemy przed Tobą
Aby Cię witać Wodzu ukochany. —
Płomienne serca przynosimy z sobą
Nie sporne partje, koterje i stany.

Musi dziś z reszty ócz spaść zasłona,
Która odgradza je od Twego ducha.
Bo imię Twoje, to Polska, to Ona.

Ta co z zapartym oddechem Cię słucha...

Tys Ją wydzwignął, podniósł do potęgi
Budząc uczucie pragnienia i siły.

Tys ją opasał w czarodziejskie wstęgi

Wielkich zaszczytów ; Tys dzwignął z mogiły

W której wiek przeszło leżała w niemocy.

Skuta w łańcuchy mimo dawnej chwały

Boś Ją jak owi mityczni prorocy

Wcielił w swe serce, Ty nasz Orle biały!

Wspomnienia ku nam idą zwartą falą. —

Gdy Twe dostojne widzimy oblicze

Czyny Twe wielkie w naszych piersiach palą.

Jak w sanktuarjum ducha, wieczne znicze...

Wszystkie nam boje, cierpienia, nadzieje,
Jak żywe stają w pamięci obrazach,
Gdy znów widzimy kto dziś w Polsce sieje
Dorodne ziarno, kto stąpa po głazach

I krwią serdeczną, krwawi swoje stopy
Na tej ciernistej, nieraz strasznej drodze,
Kto wichry na się bierze Europy
By ulżyć Polsce, choć sam zmęczon srodze . . .
I czyje nigdy nie odpoczną dłonie
W wydajnej pracy nad szczęścia rozwojem,
Aż się utrwali wolność w Polski łonie
I zabezpieczy się imieniem Twojem.

Więc Cię witamy na starej rubierzy,
Na onych kresów granitowych wale
Co ku wschodowi wyciągnięty leży
By dać świadectwo potędze i chwale.

Witamy Ciebie prastarym zwyczajem
Chlebem i solą na tej ojców glebie
Co się nam stała dziś wolności rajem
I przyrzekamy Ci w każdej potrzebie :

Stanąc na zew Twój w orężnej postaci
Gdy krwi ofiarnej będzie Jej potrzeba,
W imieniu swoim — i milionów braci,
Tak nam dopomóż Bóg i święci z nieba,

A w dowód tego, póki serce bije
Wznosimy okrzyk PIŁSUDSKI niech żyje!

MARSZAŁEK
JÓZEF PIŁSUDSKI
WÓDZ ODRODZONEJ POLSKI.

Jak Adam Mickiewicz uczył nas szlachetnie czuć i myśleć, tak Józef Piłsudski przykładem swego całego życia uczy nas sztuki skutecznego działania w imię wzniosłych i wielkich celów. Życie i czyny Józefa Piłsudskiego — to doskonały wzór ofiarnej służby dla narodu, to budujący przykład, jak się słowa zamienia w czyny, jak się łamie największe przeszkody w dążeniu do wielkiego celu, jak poprzez wysiłki, trudy i niebezpieczeństwa idzie się do zwycięstwa.

Józef Piłsudski urodził się w roku 1867 Ziemi Wileńskiej, w majątku Żułowie, w cztery lata po wybuchu ostatniego powstania, gdy cała Litwa jęczała pod krwawymi rządami okrutnego Murawjewa, i gdy każdy dom, każda rodzina polska opłakiwała kogoś z bli-

skich, który, jeżeli nie zginął w powstaniu lub na szubienicy, to konał powolną śmiercią gdzieś w śniegach Sybiru.

Mały Ziuk (tak bowiem nazywano w domu rodzinnym późniejszego Wskrzeciela i Budowniczego Państwa Polskiego), słuchając opowiadań o bohaterstwie i poświęceniu powstańców, o niewoli i poniżeniu narodu, snuł w młodocianej głowce plany przyszłych walk z zaborcami Polski. Ze słów samego Piłsudskiego wiemy, że matka, nieprzejednana patriotka, nie starała się nawet ukrywać przed dziećmi bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem wychowywała je, robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem Ojczyzny.

W gimnazjum rosyjskiem młodziutki Ziuk stał się sam bezpośrednią ofiarą tego barbarzyńskiego systemu szkolnego, który obrażał uczucia, wypaczał umysły i charaktery młodzieży polskiej. Silny charakter Piłsudskiego zwycięsko wyszedł z tej katorżnicy moralnej, jaką była szkoła rosyjska dla dzieci polskich. Pobyt w niej zwiększył tylko Jego nienawiść do zaborców, zahartował i jeszcze bardziej naprężył wolę do walki z najazdem. Do tego to okresu nauki gimnazjalnej odnoszą się te słowa z Jego wspomnień: „W takich warunkach



nienawiść moja do carskich urzędzeń, do ucisku moskiewskiego wzrastała z rokiem każdym. Bezsilna wściekłość dusiła mię nieraz, a wstyd, że w niczem zaszkodzić wrogom nie mogę, że muszę znosić w milczeniu deptanie mej godności i słuchać kłamliwych i pogardliwych słów o Polsce, o Polakach i ich historii, palił mi policzki. Uczucie przygnębiaenia, uczucie niewolnika, którego w każdej chwili, jak robaka zgnieść mogą, leżało mi na sercu kamieniem młyńskim. Lata mego pobytu w gimnazjum zaliczam zawsze do najprzykrzejszych w mem życiu“.

Powyższe słowa dają pojęcie o rozmiarach tego zadowolenia moralnego, jakie przeżywa dzisiaj Piłsudski na myśl o tem, iż właśnie On jako twórca niepodległego państwa, w największej mierze przyczynił się do wybawienia setek tysięcy uczącej się młodzieży od tych udręczeń, jakich ta młodzież doznawała w szkole rosyjskiej i niemieckiej. To radosne przeświadczenie było dlań zapewne wielką ulgą i nagrodą moralną za te ciężkie chwile jego życia, kiedy to własni rodacy, kierowani zawiścią i złą wolą, stawiali Mu różne przeszkody w Jego dążeniu do wyzwolenia

Ojczyzny i nie oszczędzili Mu największych przykrości, zniewag i oszczerstw.

Po ukończeniu gimnazjum Piłsudski w roku 1885 wyjechał do Charkowa na uniwersytet.

Niedługo trwały Jego studia uniwersyteckie, gdyż już na początku 1887 r. został zaaresztowany i skazany na 5 lat wygnania do Wschodniej Syberji.

Piłsudski rozpraszał w narodzie lęk przed niezwyciężoną — jak mawiano — siłą zaborców, budził wśród współobywateli umiłowanie wolności, wiarę we własne siły i urabiał ich wolę do walki z wrogami narodu.

A było to rzeczą niełatwą. Po ostatnim powstaniu, które się skończyło klęską i jeszcze sroższym uciskiem, dwudziestomiljonowy naród polski spał „kamienным snem niewolników.“ Tu i owdzie rozlegały się głosy, że kiedyś tam przy sprzyjających okolicznościach będziemy musieli porwać za broń, lecz ponieważ nie przygotowywano się moralnie i materialnie do tego, aby te sprzyjające okoliczności wyzyskać, to gdy one następowały, cofało się bojaźliwie przed myślą o zbrojnym wystąpieniu.

Józef Piłsudski ani na chwilę nie przerwał swej działalności, mającej na celu przygotowanie narodu do orężnej rozprawy z wrogami, aczkolwiek działalność ta wielu małoduszonym w narodzie wydawała się niewczesną, zbyteczną, a nawet śmieszną.

W tym celu Piłsudski przerzucał się z miejsca na miejsce, odwiedzał wszystkie polskie miasta i osady fabryczne, wyszukując wszędzie ludzi gotowych do czynu i poświęcenia, objeżdżał też miasta uniwersyteckie od Londynu do Kazania, w których były skupienia polskiej kształcącej się młodzieży

Oglądając się bowiem za ludźmi zdolnymi do rozpoczęcia walki z wrogiem, Piłsudski zatrzymał swój wzrok na robotnikach, którzy znosili największy ucisk i nie mieli nic do stracenia, prócz kajdan, oraz — na młodzieży uniwersyteckiej, która najsilniej odczuwała upokarzające jążmo niewoli.

Wybuchła wielka wojna. Piłsudski w dniu 6 sierpnia 1914 r. wystąpił z najmężniejszymi w narodzie, aby „czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania“.

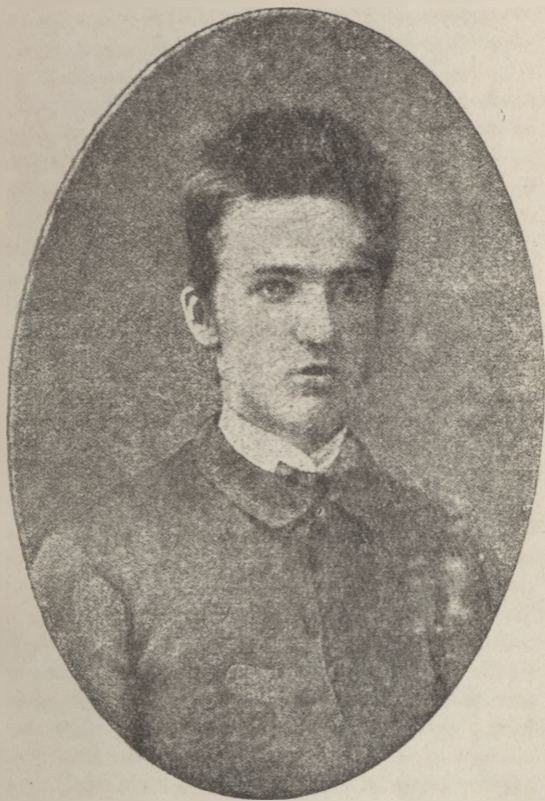
Na własną odpowiedzialność rozpoczął wojnę o Polskę, rozpoczął ją wbrew olbrzymiej większości narodu, przeciwstawiając się tym politykom, którzy w tej osobliwej chwili radzili nie o tem, jaką drogą iść do samodzielności państwowej, lecz o tem, jaka obroza dla narodu jest wygodniejsza: austriacka, rosyjska czy też niemiecka?!

Pod wpływem Piłsudskiego w ogniu wojny wyrobił się „typ żołnierza, jakiego nie znała dotąd Polska“.

„Nie brawura, — głosi rozkaz Piłsudskiego z 5 sierpnia 1915 r. — nie błyskotka żołnierska stanowi najistotniejszą naszą cechę, lecz ten przedziwny spokój i równowaga w pracy, bez względu na przeciwności, jakie nas spotykają“.

Dzieje legjonów dowodzonych przez Piłsudskiego, ich bitność i postawa moralna wobec ciężkich prób i trudności najwymowniej świadczą o tem, że Piłsudski swych żołnierzy nauczył nie tylko mężnie walczyć w polu, lecz rozwinął w nich głębokie poczucie honoru i zaszczepił w ich duszach bezwzględną wierność dla Sprawy Polskiej.

Niemcy i Austriacy z nieufnością i bojaźnią spoglądali na Legjony Polskie i postanowili ograniczyć w rozwoju, a nastę-



pnie zniszczyć ten zaczątek polskiej siły zbrojnej, jaką były Legjony, przepojone niepodległościowym duchem swego twórcy Komendanta Józefa Piłsudskiego.

Wobec tego Piłsudski rozkazał stworzyć tajne wojsko polskie, tak zwaną Polską Organizację Wojskową. Niemcy dobrze zdawali sobie sprawę, że po upadku Rosji, Piłsudski zwróci oręż przeciwko nim, z niepokojem śledzili Jego pracę i żeby ją przerwać i udaremnić, dnia 20 lipca 1917 r. zaarrestowali Piłsudskiego, wraz z Jego szefem sztabu, Kazimierzem Sosnkowskim.

Uwięziono ich w Magdeburgu.

Po więzieniach moskiewskich zapoznał się Piłsudski z pruską twierdzą.

Spętano wolę Wodza, lecz nie zdołano wytropić i uwięzić tych wszystkich, którzy zaprzysięgli pod Jego komendą walczyć do ostatniej kropli krwi o niepodległość Polski.

Gdy tylko Niemcy, Austriacy poczęli się chwiać rzucili się na wojska niemiecko — austriackie zaprzysiężeni i czyhający na tę chwilę załamania się wroga, żołnierze Piłsudskiego, rozbroili ich i wyrzucili z ziemi polskiej.

Pękło ostatnie ogniwo łańcucha naszej niewoli. Piłsudski po piętnastu miesiącach

pobytu w więzieniu magdeburskiem, powrócił do Polski i stanął na czele tworzącego się Państwa Polskiego.

11 listopada 1918 r. wśród powszechnego w kraju entuzjazmu, objął władzę nad siłą zbrojną, a w 3 dni potem, przejął od Rady Regencyjnej pełnię władzy zwierzchniej nad narodem, jako Naczelnik Państwa.

Piłsudski postanowił cały naród powołać do udziału w organizowaniu życia państwowego i w tym celu już na 10 lutego 1919 roku, zwołał Sejm Ustawodawczy, wybrany na podstawach demokratycznych,

W dziesięć dni potem Piłsudski oddał do dyspozycji Sejmowi swoją władzę, jaką od trzech miesięcy piastował w narodzie, lecz Sejm jednomyślną uchwałą powierzył Mu dalsze sprawowanie zwierzchniej władzy w państwie.

Odpowiadając na tę uchwałę, Piłsudski oświadczył: „Jako żołnierz posłusznie stoję wobec postanowienia waszego, którzy reprezentujecie tutaj całą Ojczyznę. Przyjmuję ten urząd, który wy swoim postanowieniem, mnie oddajecie. Liczę, że przy tem zaufaniu, ułatwicie mi ogro-

mnie niesienie tego ciężaru, który na barki mi włożyliście. A chcę wierzyć, moi Panowie, że razem z Sejmem dokończę wykonania tego testamentu, który nam przez przodków jęczących w niewoli został przekazany. Stworzyliśmy Polskę wolną i niepodległą. Polska tęskni do ostatniego słowa, które w tym testamencie stoi — do Polski istotnie zjednoczonej. Chcę wierzyć, że przy pomocy całego Sejmu, uda się tę sprawę, która wydaje się nieraz bardzo ciężką, z trjumfem i sławą dla Polski załatwić“.

Zgodnie z powyższem oświadczeniem Piłsudski jednoczył i organizował siły narodu do walki z wrogami zewnętrznymi i do pokonywania przeróżnych trudności, jakie nastęrczała praca nad budową państwa, w czasie trwającej wojny i po uprzedniem wyczerpaniu i wyniszczeniu materialnych zasobów kraju, przez rządy państw zaborczych i okupacyjnych.

Pomimo ogromu trudności i przeszkód naród, pod wodzą Piłsudskiego, osiągnął szereg trjumfów. Obroniony został Lwów, zdobyto Wilno, Mińsk, a w maju 1920 r. zwycięskie wojsko dotarło do Dniepru i za-

jęło Kijów, uprzedzając wielkie przygotowania rządu bolszewickiego do tak zwanego „Pochodu za Wisłę” celem podbicia Polski i połączenia się z Niemcami.

Przewaga liczebna wrogów, oraz wielka odległość frontu bojowego od podstawy operacyjnej sprawiły, że wojsko polskie nie wytrzymało natarcia przeważających świeżych sił bolszewickich, i front został przełamany.

Nadomiar złego w kraju powstały niesnaski i walki partyjne.

Wojsko znużone zimą i długą walką zniechęcone dochodzącemi z kraju odgłosami sporów politycznych, straciło siłę oporu i zaczęło się cofać. Odwrot młodego wojska polskiego, niewyszkolonego w walkach odwrotowych, słabo zaopatrzonego w amunicję i ubogiego w środki techniczne, stał się dla jego wartości bojowej katastrofalny.

Gdy ujawniły się rozmiary klęski, Piłsudski w przemówieniu swem, wygłoszonym 19 lipca, na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, w której zasiadali przedstawiciele wszystkich stronnictw, wskazał grozę położenia, wstrząsając sumieniami obecnych tam polityków.

W wyniku tego przemówienia, Rada Obrony Państwa jednomyślnie wyraziła peł-

ne zaufanie dla Józefa Piłsudskiego, jako Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza. W parę dni potem pod bezpośrednim naciskiem Piłsudskiego, został utworzony rząd obrony narodowej. Rząd ten miał w myśl zamierzeń Piłsudskiego odbudować w narodzie zachwianą przez walki partyjne zgodę i jedność i pozwolić Piłsudskiemu wyłącznie oddać się sprawom wojny.

Wykonywując swój plan strategiczny, Piłsudski zarządził wycofanie armij pod samą stolicę i nad rzekę Wieprz, z wyjątkiem armji przeznaczonej na południu do obrony Lwowa.

Pozostawiwszy prawie 15 dywizji do obrony Warszawy, Piłsudski udał się wieczorem 12 sierpnia do swej kwatery, do Puław i tam z wielkim pośpiechem zaczął przygotowywać swoje uderzenie, na czele pięciu dywizji, z południa na północ na bok i tyły armij rosyjskich, oblegających Warszawę. 19 sierpnia, o świcie, Piłsudski ze swoim wojskiem wykonał druzgocące uderzenie na wroga.

Było to hasłem do powszechnej ofensywy przeciwko Moskalom. W ciągu 2 tygodni Moskale zostali pobici.

Klęska armji rosyjskiej — pisze historyk wskrzeszenia Państwa Polskiego — wysłanej na pokonanie Polski była zupełna

i bezprzykładna. Część jej tylko, mogła pomiędzy zacieśniającymi się linjami polskimi, przebić się na wschód i uciezką ratować. Oprócz 100 tysięcy poległych, armja rosyjska utraciła 66 tysięcy jeńców, 231 dział, 1023 karabinów maszynowych, przeszło 200 kuchni polowych, wiele koni, około 10,000 wozów z amunicją, materiałem technicznym i sprzętem telefonicznym, wiele samochodów pancernych, ciężarowych i osobowych, kilka lokomotyw i przeszło 100 wagonów i wiele innego materiału wojennego, nie licząc zdobyczy wziętej na tyłach, podczas wyłapywania i rozbrajania rozbitków, przez liczne polskie oddziały wojskowe i ludność miejscową.

Droga na wschód i na północ stała wojsku polskiemu otworem.

Przy dalszem wypieraniu Moskali z ziem polskich, doszło w końcu września nad Niemnem do zaciętej bitwy z armją rosyjską, naprędce zorganizowaną i uzupełnioną. W bitwie tej, Piłsudski rozbił doszczętnie siły rosyjskie, zajął linię Niemna z Grodnem i Lidą.

W wyniku świetnych zwycięstw oręza polskiego pod wodzą Józefa Piłsudskiego nastąpiło 18 października 1920 r. zawieszenie broni, a w 5 miesięcy później, został zawarty pokój pomiędzy Polską i Rosją.

Przez zwycięską wojnę z Rosją Józef Piłsudski rzucił podwaliny pod silne Państwo Polskie, które pod względem obszaru zajmuje szóste miejsce w Europie, a pod względem liczby ludności — dziesiąte miejsce wśród państw całego świata.

Za swe nadludzkie trudy, za swą niezmordowaną pracę dla Ojczyzny, doczekał się Piłsudski uznania. Sejm Rzeczypospolitej na posiedzeniu swem, w dniu 28 czerwca 1923 r., powziął uchwałę, że „Marszałek Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Naczelnym Wódz, zasłużył się narodowi“.

Uznanie to, nie dało zadośćuczynienia ambicji narodowej Piłsudskiego, albowiem chciał On być dumnym, przede wszystkim ze swego narodu, a nie z samego siebie. Chciał swój naród dźwignąć na szczyty wielkości, chciał nim cały świat zadziwić. Swym przenikliwym umysłem, ogarniał On te wielkie trudności, jakie naród nasz ma do przezwyciężenia, aby zdobytą niepodległość utrzymać i na wieczne czasy utrwalić.

Udało się J. Piłsudskiemu w roku 1920 na pewien czas wytworzyć jedność i zgodę w narodzie, kiedy to pod Jego bezpośrednim naciskiem — jak o tem wspomnieliśmy — został utworzony koalicyjny Rząd Obrony Państwa; lecz gdy na skutek zwy-

cięstw Marszałka J. Piłsudskiego, śmiertelne niebezpieczeństwo zostało odwrócone, powrócono w Sejmie do dawnych swarów, kłótni i szacherek parlamentarnych, chociaż dziesiątki ważnych i pilnych spraw domagały się wyłączenia wszystkich sił całego narodu, do ich uregulowania.

Nie było zgody, zanikało wśród polityków sejmowych poczucie odpowiedzialności, a natomiast zaczęła się panoszyć prywata i karierowiczostwo.

Zapominano o odwiecznym prawie przyczynowości, że najpierw trzeba karczować ziemię, orać ją i uprawiać, a dopiero w następstwie tych wysiłków — zbierać plony. Na niektóre stanowiska w państwie dostali się ludzie, którzy chcieli tylko zbierać plony i gromadzić je do swych śpichrzów. Piłsudski nie chciał powagą swego imienia pokrywać tych nieprawości, opuścił w połowie 1923 roku stanowisko szefa Sztabu Generalnego i jako człowiek prywatny zamieszkał w Sulejówku.

W ciągu 3 lat Piłsudski z Sulejówka pilnie przypatrywał się i przysłuchiwał temu wszystkiemu, co się w Polsce działo. Naprawa nie następowała, a rozwieliżniły się dawne narowy które niegdyś Polskę doprowadziły do upadku i teraz znów doprowadzić mogły.

Wówczas Piłsudski oznajmił wobec całego kraju, że „staje do walki, tak jak i poprzednio, z głównem złem państwa; panowaniem partyj i stronictw nad Polską, zapominaniem o imponderabiljach jak honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka, a pamiętaniem tylko o groszu i korzyści”.

12 maja 1926r. Józef Piłsudski wystąpił na czele oddanego Mu wojska do walki z nieprawościami i nadużyciami, które się rozpleniły w naszej Ojczyźnie, rządzonej w wielu wypadkach przez ludzi słabych, niezdolnych do strzeżenia interesu państwowego.

Wojsko, zarówno oficerowie jak żołnierze, poszło za głosem swego wodza, który już tyle razy prowadził ich do zwycięstw, i o którym każdy z nich wiedział, że On z dążenia do potęgi Rzeczypospolitej i do wielkości narodu, uczynił cel pracy całego swego życia. Postawa wojska wobec wystąpienia Piłsudskiego w pamiętne dni majowe potwierdziła słuszność Jego słów o dobrym wodzu: „ten tylko dobrym jest wodzem, który po życie ludzkie sięgając, sięga do głębi duszy i żądając, by żołnierz dał duszę sam żołnierzowi daje duszę”. Piłsudski jest tym dobrym wodzem, który imponuje żołnierzom swym charakterem i pory-

wa ich do najśmielszych i najryzykowniej-
szych czynów...

Wypadki majowe przekonały wszyst-
kich w Polsce, że Piłsudski jest duszą woj-
ska, że swym wielkim autorytetem moral-
nym, zniewała żołnierzy do posłuszeństwa
swym rozkazom.

W rozkazie z 22 maja 1926 r. mógł się
Piłsudski przypomnieć żołnierzom jako ten,
który oprócz władzy moralnej, oprócz wła-
dzy faktycznej, posiadał także władzę prawną
nad wojskiem. „Znacie mnie — głoszą słowa
Jego rozkazu — i jeśli nie wszyscy kochać
mnie potraficie, wszyscy musicie mnie
szanować, jako tego, który Was do wiel-
kich zwycięstw prowadzić potrafił, a przy
ogólnem zepsuciu i demoralizacji, nie chciał
i nie umiał korzyści własnej pilnować lub
dochodzić“.

Zgromadzenie Narodowe, 31 maja 1926 r.
wybrało Józefa Piłsudskiego olbrzymią wię-
kszością głosów na prezydenta Rzeczypo-
spolitej. Przez ten wybór Zgromadzenie
Narodowe stwierdziło, że podziela pobud-
ki, które skłoniły Piłsudskiego do wystąpie-
nia zbrojnego, że widzi w Nim męża naj-
bardziej godnego piastowania najwyższej
władzy w państwie.

Marszałek Józef Piłsudski nie przyjął
wyboru na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przez cały szereg miesięcy, Józef Piłsudski stał na czele rządu, jako premier i minister spraw wojskowych.

Pod Jego światłem i kierownictwem, Ojczyzna nasza odżyła, a rany jakie pozostały jej po przejściach wojennych i rządach niedołęgów, zablizniają się w szybkim tempie.

Przed kilku tygodniami Marszałek złożył do rąk Prezydenta Rzeczypospolitej, urząd premiera, a w wywiadzie udzielonym prasie wyraźnie i dobitnie powiedział, dlaczego w dalszym ciągu ze sejmem obecnym pracować nie może.

Za rządów Marszałka J. Piłsudskiego państwo nasze zostało wprowadzone na tory planowej, uporządkowanej gospodarki skarbowej, otrzymując pierwszy zrównoważony budżet państwowy, uchwalony we właściwym czasie; osiągnęliśmy wreszcie stabilizację pieniądza, dzięki której praca i mienie mas ludowych zostają zabezpieczone, przed nikczemną spekulacją giełdjarzy, żerujących na spadku wartości naszego pieniądza; zaciągnęliśmy znaczną pożyczkę zagraniczną, która jest wyrazem zaufania zagranicznych sfer finansowych do gospodarki skarbowej Rządu.

Wpłynęło to ożywczo, na wzmożenie życia gospodarczego i zwiększenie zdolności

wytwórczej, na wszystkich polach pracy polskiej.

Budowa własnego państwa, doskonalenie jego ustroju i urządzeń, wymaga nieustannych wysiłków i ofiar, ze strony ogółu obywateli, wymaga codziennej, rzetelnej pracy wielkiej masy ludzi.

Do rzetelnej pracy, do wysiłków i ofiar, ma w Polsce największe moralne prawo wzywać, właśnie Józef Piłsudski, którego całe życie było jednym nieprzerwanym pasmem wysiłków i ofiar, który myśląc ustawicznie o Polsce i pracując wyłącznie dla pomyślności kraju nie miał czasu pomyśleć o sobie, i o swych sprawach prywatnych.





NA DZIEŃ 6-go SIERPNIA 1914 r.

Garstka szaleńców ruszyła w bój
na wroga — co mióttł ich ziemię —
by orzeł wziąć za ból i znój...!
O świcie przeszli granicę!

I wyorali ojców miecz —
stanęli ramię w ramię!
I poszli w bój! i poszli precz!
na piersiach mając znamię
tej przeogromnej powinności.
co wiedzie w słońce — do Wolności!

Ucichły płacze. Ucichły jęki.
Żałobne zniknęły całuny...
Na wroga pada grom z ich ręki...
I wolność powstaje z trumny!

Tak będą walczyć do ostatka!
Póki nie ścichnie kajdan zgrzyt!
Póki nie zmartwych powstanie Matka —
Dopóki nie wejdzie świt!

Modlitwa Polskich Legionistów z. r. 1914.

AVE MARIA, Poloniae sancta Regina.

Ave Maria, Poloniae sancta Regina.

Ora pro nobis Mater dolorosa.

Ora pro nobis sancta Maria.

Nunc et in hora mortis nostrae Amen. —

Bądź pozdrowiona Marjo — Polski święta Królowo.

Z Niebiańską łaską przyjm pozdrowienia słowo.

Pozdrowienie ludu Twego złożone w pokorze.

O słodka Matko nieba, niech boleść Twa wzmorze.

Nas w walce skrzepi dłoń — i wzmocni ducha. —

Proś Boga o wolność ojczyzny. — On ciebie wysłucha.

Bądź pozdrowiona Marjo w walce na śmierć i życie.

Pozdrowiona bądź, gdy wróg kule miota skrycie.

Bądź pozdrowiona Marjo, gdy nieprzyjaciel naciera.

I przewagę śmierć sieje i życie odbiera:

A w obliczu śmierci — gdy już lica zbledną.

Prowadź nas do Boga drogą, — wyroszoną — jedną.

Bądź pozdrowiona Marjo teraz — i w Wieczności.

W Imię Boga i Syna i Ducha w jedności.

Amen. —

PRZED FRONTEM... BRYGADY LEGJONÓW.

Baczność z armat; i moździerzy
Damy salwę dziś, czuj duch!
Dziś, gdy w prochu carat leży
Już rozbity w — puch . . .
Dziś, gdy grają serca dzwonów
Wszystkiej Polski stron —
I do stopni Tronu, Tronów.
Wnoszą dźwięków ton . . .
Kiedy Polska śpiewa chwałę
Władzy ziemskich stref,
Bo z niej, dziczy stał nawały
Jego święty gniew —
I że w bój pchną serca nasze
Mścić się carskich win,
I że święcił nam pałazę
Na zwyciężki czyn!
Zatem salwa! — : niechaj bieży
Z nią wieść złota w świat:
„W gruzach tron ciemiężców leży.
Trupem Polski kat.“
W tej to chwili bracia mili
Rozkaz brzmi do działań
Polska wstała — Bogu chwała!
Baczność ognia strzał.“

ŚMIERĆ TRĘBACZA.

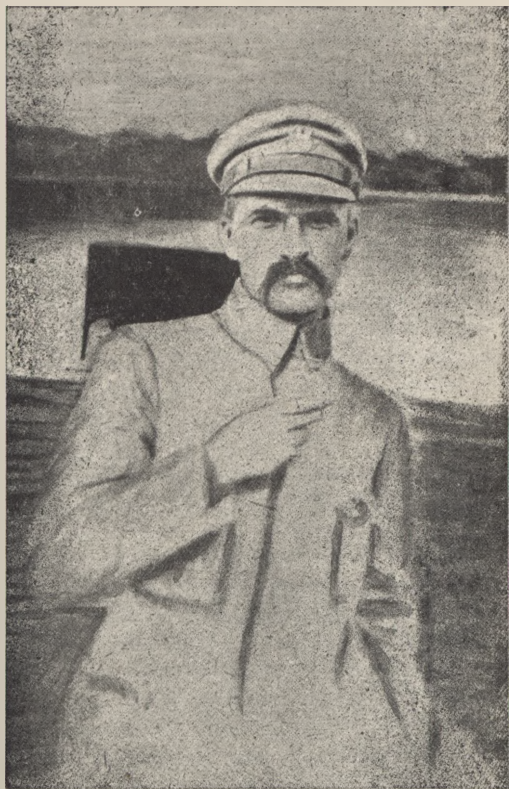
Do diabła!... Jest kula... znalazła mię przecie!
Ha trudno... Lecz jakże bezemnie trębacza,
Bez dźwięku mej trąbki do szturm pójdziecie;
Na taniec śmiertelny... na bój?!

A przecie wierzyłem w pocisków okropie,
Że z trąbki uderzy mój dech
Gdzieś w wolne przestworze, na wolnym okopie,
Koledzy nie macie trębacza!

Bez żadnych honorów ciało me chowajcie!
Lecz, aby lżej duszę śmierć w objęcia wzięła
Podnieście mą trąbkę i pieśń mi zagrajcie
Hej „Jeszcze nie zginęła”.

O grajcie tę piosnkę! Niech trębacz z nią ginie,
Z jej dźwiękiem niech odda swą duszę,
A trąbkę oddajcie, bo w sądu godzinie
Ja przecie z nią z grobu wstać muszę.
Bo kiedy Bóg zmarłych przed sąd swój powoła
Nie może być przecie inaczej,
By sąd swój trąbami obwieścić dokoła,
Wprzód z grobu obudzi trębaczy.

Więc wtedy powstanę raniutko o świcie
I wyjdę z mą trąbką, hej z tamtąd.
Bym z tego okopu, gdzie złożył swe życie
Zatrąbił swym wrogom... na Sąd!!!



KOMENDANCIE...

Z matejkowskiego niby zszedłeś płótna,
I patrzysz na nas swą marsową twarzą.
A w oczach Twoich co o Polsce marzą —
Walczy z powagą jakaś dobroć smutna.

Do twej postaci przystawałby kord,
Kontusz, karnazyn i bity pas słucki,
Lecz szarą kurtkę nosi nasz Piłsudski
Wódz Legionistów — postrach ruskich hord.

Przez długie lata wyteżądałeś słuch,
Marząc prorocstwo, dawne Wernyhory,
Że burzą polskie rozjętrzą się bory
I z prochów święty wstanie mściciel — Duch.

Wiele w narodzie było win...
I sen dokoła z martwicą się szerzył
Tyś jeden czekał cierpliwie i — wierzył.
Że przyjdzie chwila na orężny czyn...

Zpadłeś jak piorun na ciemności karki
Gdy obrachunku godzina wybiła;
Kto czuł po polsku, stał Ci swego syna
W sukurs Ojczyźnie, bez żalów i skarg...

Znużonych marszem, osłabionych od ran,
Z niejednej, dzieci swych wywlokłeś niatni
Godnym okazał się nasz Wódz ostatni
Tych co husarję niegdyś wiedli w tan.

Jak lwy, żołnierze Twoi w atak szli,
Choć krew ściekała po koszuli i chustach...!
Więc Twe nazwisko dziś na wszystkich ustach.
Gdzie tylko w piersi polskie serce tkwi.

W pokojach wieszamy portretów Twych
płótna.
Skąd patrzysz na nas swą marsową twarzą
A w oczach Twoich co o Tobie marzą,
Walczy z powagą jakaś dobroć smutna.



Do Pamiętnika Jagódce P.

Do zórz promiennych.

Na przejasne świty.

Wzwyż...

Kędy orli lot nie sięga.

Ponad krawędzie chmur.

Ponad błękity.

Gdzie piorunowa brzmi potęga...

Gdzie Bóg!

Gdzie tytaniczne siły, gromy.

Twórczemi słowa budzą życie...

Na duchu w szlak...

Ponad poziomy

Płyn w słonecznym świecie.

Rozwiń swe skrzydła w lot sokoli.

Czuj, kochaj a wierz głęboko.

Byś mogła w doli, czy niedoli.

Sztandar swej myśli nieść wysoko...

A gdy zagasną blaski promieniste

Wiośnianych wzlotów...

Gdy będziesz w rozterce,

Ukochaj ludzkość

I jak „ON“

Jak Chryste...

Oddaj jej serce.

Idź, kędy nędzy łez krzepnących ślady.

Gdzie nie dochodzą słoneczne promienie

I w świat rozpaczy wiecznym bólem blady.

Nieś ukojenie...

UCZUCIA.

Ponad ziemią się unoszą trzy wielkie sztandary:
Jeden jasny — srebrnolity — symbol naszej wiary.
Ten świetlany - nie zmazany, - złotem krzyżem błyska.
Niebosiężny z ziemią sprzężny — jako tęczę zjawiska
Drugi błysnie, zamigoce jak majak w zawieji.
Zaszeleści duch upieści — to sztandar nadziei.
Strojnej w barwy szmaragdowe, jakby w woń wiosenną
Rozwesela ludzką dolę, smętkami brzemienną
A ten trzeci—purpurowy — z krwi serdecznej tkany.
Ten miłosny, ten radosny, ten szczęściem zbratany.
On nas uczy kochać życie — w czyn zamienić marę—
A więc patrzmy w dal promienną, w trzy wielkie
szandary.

Z ROZKAZEM.

A gdy świśnie koło ucha
kula — albo szrapnel jucha —
to się jeno na kulbace
człek cokolwiek przygnie w biegu
i „requiescat in pace“ —
szepnie za tych — co w tej chwili
tam — gdzie szrapnel upadł — byli
i mknie dalej...

Czasem — jak taki ułan nocą mknie na
koniu
po zalanem śniegami | a dalekiem błoniu
to — jak upiór — jak dziwo wygląda —
lejące
w piekiel otchłanie..!

Nawet się go zwierzęta boją żerując!
Zobaczywszy takiego — wilk — jeno
szczekanie
rzuci trwożliwe —
nie chcąc iść w zapasy —
i ogon podtuliwszy — rwie prosto na lasy...

AEROPLAN.

Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”, opisując wojnę — mówi — że kiedy kartacz wpadł w puszcze spokojnie to aż się żubr sędziwy przeraził i zdumiał — nie wiedząc — o co chodzi...?

Równe sto lat temu.

A dzisiaj? Przypatrując się wszelkiemu złemu, zdumiewają się nawet stare, mądre ptaki, gdy sobie aeroplan podniebnymi szlaki szybuje — no — i strzela...

Lub ostrzeliwany —
koziołka wywracając — opada na łany coraz
szybciej — aż wreszcie — zarywazy się w ziemi —
dwóch ludzi z sobą grzebie...

POBOJOWISKO.

Kilkaset trupów w pośmiertnym szale legło
Na placu... Nasi i Moskale —
Zbratani leżą
Z starganą odzieżą...
Sterczące nogi
I sterczące ręce —
Powykrzywione w rozpacz i męce...
Oto są ludzie — a wrogil

Krew ich czerwona opryskała wrzosa —
A łuną krwawą idzie aż w niebiosy
Jej zapach powiewem ciepłym...

Strach! — jakto czasem człek umie być
wścickłym!

Rozmowa wojenna.

Karabin maszynowy tak — jak gadatliwe —
gdyby się zeszły kobiety — a chciwe
wygadać w jednej chwili wszystko —
co przyniesie
na język ślina ...

W manlichera zaś znowu gwarze karabina
czy to w polu — czy w lesie —
tej tylko możesz dopatrzeć różnicy —
że rytmu nie trzymają
i w nieładzie okropnym z sobą rozmawiają
tak — jakby próżniacy.
nie dbając — czy gdzie żądłem języka
swojego
dopadną kogo — choćby niewinnego...
Szrapnele nim z morderczą
swą ozwą się mową —
długo — z zawartem w gębie słowem
się szamocą.

A potem — to króciutkie jedno cisną słowo
wyrzucone z gardzieli
z tak straszliwą mocą —
że dookoła swą śliną zbrodniczą
opływają wszystkich —
co im z pyska cieknie ...
Potem się taki szrapnel
zaryje i wścieknie!
Podobnie i kartacze
tylko dwa — trzy słowa
wyrzeknie taki — nim się kędyś schowa..!
Mauzery znów — jak bogi —
albo tytany —
mądre — poważne..
Lecz — jak huragany
pada ich mowa na wrogi —
czyniąc popłoch i nieład —
w słuchaczach — złowrog!

PIOSENKA.

Przez wodę — Przez wodę —
Idzie wojsko młode.

W piersiach dziwne brzmią im struny —
Boć to nasze są — Leguny!

W Oleandrach to zrodzone —
We wojaczce nie ćwiczone...

Chociaż mali — każdy z wiary —
Jak żołnierz — wygląda — stary!

Czy piechota — czy konnica —
Každy nimi się zachwyca!
Choć dziurawy u nich but —
Ale walczą — jakby z nut!

Kucharz ci się na nich sierdzi —
Jeść nic nie chcą — bo im śmierdzi!
Lecz — gdy cały dzień się bili —
Wszystko zjedli i — chwalili!

Hańbą to dla nich najgorszą —
I od piekła męką sroższą —
Ze z Prusakiem ręka w rękę
Idą razem na wojenkę...!

CIENIOM POLEGŁYCH w r. 1920
(W ósmą rocznicę „Cudu nad Wisłą“)

Piętnastego sierpnia — w złotym brzasku świtu —
Ćmi się czern najęzdców po ojczystym łanie. . .

Działa śmierć im niosą wśród oręża zgrzytu,
Leci jęk śmiertelny surm bojowych granie . . .

Staął świt na górach w złotej swej zbroicy,
Mgła srebrna powstaje z nad wiślanych fal —
Wiara broni mężnie swej ziemi — stolicy
W sercach grzmi gniew święty — w krwi się
broczy stal . . .

Dudnią pola, dudnią pod stopy końskimi,
Walka wre mordercza nad falami Wisły:
Grzmot . . . krzyk . . . przekleństwo . . . krew perli
pierś ziemi . . .

Wróg pierzcha . . . zwycięstwa sztandary zabłysły . . .
Lśni na widnokręgu słońce promieniste,
Z rannym drzew poszumem mknie w dal trjumfu
róg . . .

Przez okolne sioła, przez stopy piaszczyste,
Przed wiarusem „DZIADKA“ wściekły pierzcha
wróg . . .

Pomścilesz żołnierzu bohatersko, śmiało
Krzywdy ziemi Twojej — sprzytowane sioła . . .

Polska się okryła wiekopomną chwałą

A Jej bochaterów laur uwieńczył czoła...

A ci, co poległi za Macierz z miłości,

Co Jej poświęcili żywot swój i trud,

Wołają: „Czuwajcie, strzeżcie swej polskości,

Bo zły wróg się czai u ziem naszych wrót!

Rzućcie zgubne waśnie, jad zgnilizny wszelkiej,

— Bo zawiść nas rzuci w szpony wrogich sił...!

Pracujcie dla Matki — tej świętości wielkiej

A krwi nie żałujcie, gdy potrzeba — z żył “

Spijcie błogo, śpijcie szlachetni rycerze!

Cześć Wam za mozoły, za Wasz znój i trud!

Niech ta ziemia — matka, ukochana szczerze

Dziś Wam lekką będzie! śnijcie Wisły Cud!

Każdy z Was okazał, gdy padł na rubierzy,

Że jest wiernym, prawym swej Ojczyzny synem...

Że Ojczyznę własną miłować należy

Nie pustością hasel — lecz ofiarnym czynem!

Niechże Was, co śpicie w mogilnej ustroni

Twórcze czyny nasze dziś upoją mile!

A pielgrzym niech z lirą na Waszej mogile

Usiądzie — i tęskną dumkę Wam zadzwoni!

Niechże Wam zaśpiewa ptaków chór skrzydlaty

O tych, co dziś tęsknią za Wami — Kochani!

O polach, wioskach — gdzie białe śpią chaty,

Gdzie lud — co ku słońcu mknie z mroków otchłani...!

ŚWIT.

Świt idzie, idzie promienny świt
Otacza barwną tęczą ludzki byt.
Obręczą tkaną z złota i purpury,
Nadzieji idzie świt, rozpędza chmury...

Łzy, bóle i cierpienia odchodzą w dal
Długim szeregiem idzie ludzki żal
I rozpacz ludzka, wszystko się gdzieś tłoczy
Pogrąża w nicość, wysychają oczy

Z tkan co szarpały dusze,
Niosą go srebrne orle pióropusze...
Świt idzie, jakiś jasny, złoty,
Jakby utkany z słońca i tęsknoty.

Z chmur się wylania i płynie po roli
Promienne życie niosąc ludzkiej doli.
Świt idzie, nowe się budzi zaranie
Purpurą biyszczy, obleka w kochanie.

Cały się wstęgą uczucia otacza,
I jak majestat w progi Wilna wkracza
Zmilknąć powinny swary i niesnaski
Bo świt promienny niesie nowe blaski

Idzie świt słońcem malowany
Rzuca promienne światła na sukmany
Mówi o lepszych czasach o lepszym pragnieniu
Ogrzewa ludzkie serca, widać go w spojrzeniu,

W nadziei co piersi rozsądza
Idzie świt, ten świt przejśny co... odnładza
Styrane w walce ludzkie twarze
Idzie świt, co wierzyć i żyć każe

Dzwony nim biją rozelkanym dźwiękiem
Te dzwony, co przedtem biły — tylko jękiem
Niesie go rosa z naszych pól
Viktoria! pierzcha krwawy ból. —

Idzie przejarne drugie zmartwychwstanie
Niech każde serce, polskie to zaranie
Wita miłością co świat rozaniela
Z Wilna na Polskę płynie ton wesela,

Radość oznajmia Polsce Chrystus Pan
Ludzie — do pracy od Wisły po San
Pola odłogiem zwarte, pługiem zryć
Zboża drobne siać, zgodą żyć

Zmienić co stare albo mylne
Oddać w Marszałka ręce silne
Nowych posunięć wielki plan,
Cały Mu oddać polski łan

Niech rządzi to wielkie serce
Niech rządzi z wiarą nie w rozterce
Z wiarą wiernego nam włodarza
Co z gruzów nowe gmachy stwarza

Nowy dla Polski chce dać byt
Bo to nasz Ojciec, to nasz Świt. —



SPIS RZECZY:

	Strona
Pięć Dat.	9
Wodzu	13
Marszałek Józef Piłsudski	14
Na dzień 6-go sierpnia 1914 r.	33
Ave Maria. Modlitwa Legionistów	34
Przed frontem Brygady Legionów	35
Śmierć Trębacza	36
Komendancie	37
Do Pamiątnika Jagódce P.	39
Uzucia	40
Z Rozkazem	41
Aeroplan	42
Pobojowisko	43
Rozmowa wojenna	44
Piosenka	46
Cieniom Poległych w r. 1920	47
Świt	49



instytut Wydawniczo — Przemysłowy
KRAKÓW, Lubicz 3.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 317672



000-317672-00-0



Nakładem Instytutu Wydawniczo - Przemysłowego
„SEZAM” w Krakowie.